

Fragment relacji świadka historii



ZYGMUNT ŻMIEJKO

ur. 1923, Dobrzyniewo Fabryczne



Zakres terytorialny i czasowy	Królewiec (Königsberg), 1945
--------------------------------------	------------------------------

Karny pobyt w lagrze

Za Niemców siedziałem w lagrze w Königsbergu. Nie byłem tam długo, ale odczułem to wszystko na własnej skórze. Więźniów pilnowali nie tylko Niemcy, ale także Litwini, Polacy i inne narodowości. Komendantem obozu był Niemiec. Trafiłem tam, gdy razem z kolegą Józkiem Markowskim, który też pochodził z okolic Białegostoku, próbowaliśmy uciekać do domu. Niemcy złapali nas i osadzili w lagrze. Więźniowie kopali rowy. Miałem szczęście, że pracowałem na górze, nie na dole w wodzie. Wyrównywałem skarpe na wierzchu. Część więźniów stała boso w zimnej wodzie. To było straszne. Nie wiem, czy bym do dzisiaj żył, gdybym pracował w tej wodzie. W obozie bardzo dokuczały nam pchły. Na to ratunku nie było. Jedzenie mieliśmy bardzo kiepskie, ale człowiek musiał jeść, żeby nie umarł z głodu. Dawali nam kawałek chleba na śniadanie i na kolację. Jak wydawali porcje chleba, to nieraz pragnąłem dostać większy kawałek. Byłem młody, miałem dwadzieścia jeden lat, chciałem zjeść więcej, ale nie było co. Do pracy trzeba było dotrzeć biegiem, na śniadanie biegiem, ze śniadania biegiem. Na zbiórkę przed pracą biegiem i z powrotem biegiem. Człowiek nie mógł sobie iść spacerkiem. A jak biegł, to jeszcze dostał pałą po plecach. Wśród strażników więziennych byli Polacy, którzy nosili jaśniejsze mundury niż Niemcy. Polacy też znęcali się nad Polakami. Jeden polski więzień dostał dwadzieścia pięć razy na siedzenie, a inni musieli na to patrzeć. Wszystkich więźniów obozu ustawili w rzędzie, by widzieli, jak zostaną ukarani za nieposłuszeństwo.

Data i miejsce nagrania	22 maja 2025, Bielawa
Rozmawiał/a	Aneta Pudło-Kuriata
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami